Nr 129. Dnia 14 Czerwca 1872 r. Piątek. Dnia 2 (14) Czerwca 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. **Numer pojedyńczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Ś. Bazylego Biskupa Dra Kościoła.
Sobota: ŚŚ. Wita i Modesta Męczenników.
Niedziela: *4 po Św.* Ś. Benona Biskupa.
Poniedziałek: ŚŚ. Adolfa i Marcjana MM.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód „ „ 8 „ 19.
Długość dnia godzin 16 minut 40. Przybyło „ „ 9 „ 10.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: ŚŚ. Marka i Marcellina.
Środa: ŚŚ. Gerwazego i Protazego.
Czwartek: ŚŚ. Sylwerjusza i Florentyny.
Piątek: Ś. Aloizego Gonzagi.

— Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, raczył przybyć do Carskiego Sioła, 29 maja r. b. o godzinie 9-tej minut 20 z rana. (Dz. War.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 149 wydanym, zamieszczono:* Na mocy rozporządzenia JW. Namiestnika w Królestwie, z dnia 13 (25) Maja r. b. za Nrem 10740, jak w latach zeszłych tak i obecnie w miesiącu Czerwcu w Warszawie na placu należącym do Banku Polskiego, przy ulicy Nowogrodzkiej, gdzie znajdują się składy tegoż Banku, odbędzie się jarmark na wełnę, który poczynając od d. 3 (15) Czerwca, trwać będzie przez dni cztery, przeważanie zaś wełny zacznie się na 3 dni przed rozpoczęciem jarmarku i dopełniane będzie w dniach: 31 Maja (12 Czerwca), 1 (13) i 2 (14) Czerwca, jak również przez czas trwania jarmarku.

Przywożący wełnę na jarmark, winni być zaopatrzeni w świadectwa, że takowa pochodzi z owiec zdrowych i z miejsc, w których nie grasuje zaraza na owce i bydło.

Świadectwa te, wydawane przez wójtów gmin lub burmistrzów miast na stemplu ceny kop. 15, stwierdzone pieczęcią urzędową, winny być oddawane na rogatkach znajdującym się tam stopniom Policyjnym, a przez tychże nazajutrz rano, odsełane przy raportach do deputacji jarmarcznej.

We wspomnionych świadectwach wójtów gmin i burmistrzów, powinna być oznaczona waga wełny w pudach i funtach, jak również znaki worków, w których takowa znajduje się.

Wełna przywieziona na rogatki, po oddaniu przez właściciela takowej świadectwa, winna być natychmiast odesłaną na plac jarmarku dla przeważenia.

Z powodu zwinięcia obecnie, w skutek wydzierżawienia kopytkowego, posad poborców miejskich, na których wkładany był obowiązek przyjmowania świadectw, sprawdzania takowych i znaków na workach, i odesłania transportów wełny na rynek jarmarku, czynność tę wkładam:

na szalupach — na Inspektorów spławów na rzecze Wiśle;

na banhofach dróg żelaznych — na naznaczanych tam naczelników ucząstkowych;

na rogatkach — na wice-uczastkowych naznaczanych do kontrollowania przywożonego do Warszawy na sprzedaż mięsa, zaś na rogatkach, gdzie służby tej nie ma, na umyślnie w tym celu na czas jarmarku naznaczoną służbę, a mianowicie: na rogatce Wolskiej — na strażnika z cyrkułu Wolskiego, podoficera Władysława Leżańskiego, Belwederskiej — na wice-uczątkowego z cyrkułu Łazienkowskiego Puzyrewa, Czerniakowskiej — na wice-uczątkowego z tegoż cyrkułu Siergiejewa i na Mokotowskiej — na wice-uczątkowego z cyrkułu Pragskiego Parchowicza.

Polecam zatem Inspektorom spławów, uczątkowym naczelnikom na banhofach dróg żelaznych i wice-uczątkowym na rogatkach, — świadectwa o posiadaniu wełny przez osoby, które będą przywozić takową, odbierać i po zapisaniu w przygotowane w tym celu i doręczone im blankiety, nazajutrz każdodziennie przedstawiać przy takowych blankietach Kommissarzom właściwym, za pośrednictwym zmieniających się o godzinie 6 zrana bliższych stójkowych; Kommissarzom zaś, otrzymane w ten sposób świadectwa i wykazy odsełać tegoż dnia niepóźniej jak o godzinie 7 z rana, do delegacji jarmacznej na ulicę Nowogrodzką.

Niezależnie od tego, polecam Kommissarzom cyrkułów: Wolskiego i Jerozolimskiego, od czasu rozpoczęcia jarmarku t. j. od d. 31 Maja (12 Czerwca) do zupełnego ukończenia takowego, naznaczać tak jak w latach zeszłych na jarmark wspomniony odpowiednią służbę, a nadto z cyrkułu Jerozolimskiego naznaczać do biura delegacji jarmarcznej, na służbę jednego naczelnika uczątkowego.

Naczelnikowi zaś Straży ogniowej polecam zabezpieczyć dostatecznie jarmark, na wypadek ognia.

Przytem doręczywszy już wszystkim stopniom wspomnianym odpowiednią liczbę ogłoszeń o jarmarku w językach Russkim i Polskim, polecam zawiesić takowe na banhofach dróg żelaznych, rogatkach i przystaniach w miejscach dogodnych do przeczytania. (G. P.)

— Pocztamt st.-petersburski ogłasza w „Gońcu Urzędowym, że od 1 czerwca r. b. na Siwerskiej stacji kolei żelaznej st.-petersbursko-warszawskiej, będzie otwarte przyjmowanie i wydawanie wszelkiego rodzaju korespondencji. (D. W.)

Prezes Sądu Appelacyjnego Królestwa Polskiego w Warszawie. — Marcelli Bystrzanowski Adwokat, przy Sądzie Appellacyjnym, decyzją JW. Jenerał Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika Królestwa, z d. 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. Nr. 9387, od tych obowiązków uwolniony został, i że do odebrania Akt po nim pozostałych, delegowani zostali Adwokaci: Chruszczakowski i Mellerowicz, — do nich więc strony interessowane, po odbiór swych papierów, zgłosić się mogą.

—?— O słońce!!

Cóż tobie zawiniły ogrody i ogródki?

Jakieś plotki musiały dojść do ciebie tam na wyżynę niebios, że Warszawianie skarzą się na zbytnie upały.

I ty źródło światłości, jasne oko świata...

Ty które jesteś światłem i prawdą, uwierzyłoś tym plotkom i zakryłoś się chmurami.

Mieliżby Warszawianie skarzyć się na ciebie wspaniałe, które im tak pożądane a niezmane oddawna wczasy w maju dawałoś, na ciebie wielmożne, pod którego ożywczemi promieńmi ziemia użyzniła się wcześniej, odżywiła zieloność życie zawrzało.

I spójrz na nasze zachmurzone lica, wszakże tu wszyscy rachowaliśmy na ciebie, na twoją stałość względem nas, na twoją łaskę w sprawach naszych i rozrywkach.

Rachował na ciebie Saski ogród ze swoją zabawą kwiatową loteryjną i obrazami, rachował p. Trapszo który jak Janus wychyla jedną twarz swoją z Królewskiej ulicy a drugą z Miodowej, rachował p. Ratajewicz obiecując sobie obfity plon z krainy złota (Eldorado) rachował Alkazar i Lipka, rachowały dolina Szwajcarska i i Kassino, a i wyścigi konne kłaniają się tobie pokornie i proszą, ażebyś im nie odmówiło swojego współdziałania.

A ty lampo niebieska kryjesz się za chmury,
Rzucając na Warszawę chłód i kir ponury;
Więc nie widzisz jak wstrasznej niepewności febrze,
Uśmiechu twego Talja z Gambrynusem żebrze?
Zejdź do nas duszo ziemi, choć byś miało przepiec,
Ludzkość, świeć nam pogodnie przez czerwiec i lipiec,
I niech do afiszowych zgodnie zawiadomień,
Parnasy ogródkowe rozjaśni twój promień!

* * *

Pomimo jednak chmur, które od rana prawie łzawą nad nami zawisły atmosferą, pomimo chłodnego wiatru, który zawczasu objawiał potrzebę paltotów i okryć różnego rodzaju, oddawna już na drugi plan usuniętych, publiczność Warszawska zapełniła wszystkie ogródki, witając szczerem sercem i klaszczącemi dłońmi tę ulubioną swoją rozrywkę.

Nazwisko też Moniuszki na afiszach, (głównie bowiem przedstawienia w całości lub częściowo szły na dochód rodziny po mistrzu pozostałej) czarodziejsko działało na wzmocnienie sympatji do ogródkowych produkcji. Skarzono się na chłód, na długość przedstawień na wiele innych rzeczy jeszcze, ale dotrzymano placu.

A teraz rozpoczynamy dzieje pamiętnego wczorajszego wieczoru.

Z skupieniem ducha gdyż tak się godzi,
Słuchajcie starzy i młodzi,
Bo w ogródkach dwojaki ideał się iści,
Tam artystyczny bawar, bawarscy artyści.

* * *

Tivoli, równie jak w roku zeszłym, przoduje tym uciechom scenicznym, którym świeże powietrze i swobodny nastrój, daje odrębny zupełnie powab, że nie wspominamy już o innych przynętach nic wspólnego ze sztuką nie mających. Sprawozdanie z pierwszego zaprodukowania się teatrów ogródkowych jest rzeczą tem trudniejszą, że jedno wystąpienie nie daje dokładnego wyobrażenia o składzie trupy, o kierunku najodpowiedniejszym pojedynczych zdolności i w ogóle o siłach rozporządzalnych i o ich stosownem lub niewłaściwem użyciu. Zresztą sama skala ocenienia musi tu być odmienna, nie dla tego aby sztuka miała inne wymagania na scenie Teatru Wielkiego, a inne na deskach w Tivoli, ale że sposoby traktowania sztuki muszą się różnić zależąc przedewszystkiem od odmiennych zupełnie czynników, składających się na oba rodzaje reprodukcji. Przedstawienia ogródkowe mogą dawać jedynie obrazy szkicowe w których nie idzie o wykończanie szczegółów i subtelności cieniowania, ale o śmiałe rysy wytwarzające całość, którąby odrazu wydatnemi stronami wpadła w oczy i uszy widzów i słuchaczów. Bo publiczność ogródkowa, ta sama nawet która uczęszcza do stałych naszych Teatrów, inaczej patrzy inaczej słucha, gdy niema nad sobą okrągłego sklepienia i jarzącego pająka zamkniętej sali teatralnej. Poważna świątynia sztuki, wtedy nawet gdy w niej dzwięczą momusowe śmiechy, odrębnie usposabia, skupiając uwagę, wytwarzając pewną atmosferę właściwą, w której w ciąż krążą jakieś prądy elektryczne między widzami i artystami. Swieże powietrze, orzeźwiający powiew wieczorny są złemi przewodnikami takich prądów; publiczność też w ogródkach mając uwagę rozproszoną i odciąganą na mnóstwo szczegółów żadnego związku ze sceną nie mających, zachowuje się nieco sceptyczniej względem obrazów przesuwających się przed jej oczami i ulega tylko takim wrażeniom, które jej się z pewną gwałtownością narzucają. To nam tłomaczy dla czego publiczność ogródkowa mniej jest wybredną w repertuarze, dla czego mniej ją rażą wszelkie jaskrawości czy to w komizmie czy też w traktowaniu chwil dramatycznych.

Trupa pana Trapszy, o ile wnosić można z wczorajszego pierwszego przedstawienia, stoi zupełnie na wysokości tych wymagań o jakich wspomnieliśmy wyżej. Skład jej liczniejszy niż w roku zeszłym, podzielony został między dwie sceny w Tivoli i Alhambrze. Czy z pożytkiem dla sztuki, to przyszłość dopiero pokaże. Pożytek ten w takim tylko razie będzie rzeczywisty, jeżeli p. Trapszo rozgatunkował swe siły według rodzaju sztuk które zamyśla wpisać na repertuar obu teatrów, t. j. jeżeli Tivoli zatrzyma charakter niece poważniejszy, pozostawiając lżejsze utwory Alhambrze. W przeciwnym wypadku takie rozdwojenie sił pociągaie za sobą szkodę dla obu scen grupując około dwóch lub trzech osobistości zdolniejszych, mnóstwo trzecio i czwarto rzędnych aktorów-rzemieślników.

Nie przesądzając jeszcze nic w tej kwestji zaznaczamy że pomiędzy występującemi wczoraj członkami trupy, spotkaliśmy się z kilkoma przeszłorocznemi znajomemi. Oprócz samego dyrektora który kiedyś i na naszej scenie składał dowody niezaprzeczonego talentu, wypada nam wymienić panią Grabińską, nader zdolną artystkę, która może być na każdej scenie użyteczną, panią Sochaczewską w której grze od przeszłego roku istotne dostrzegliśmy postępy, utalentowanego pana Dalchaua i inteligentną pełną wdzięku pannę Zimaier.

Grano „Miłość ubogiego młodzieńca" dramat Feuilleta przerobiony z powieści jego „Le roman d'un jeune homme pauvre." To nam nasuwa myśl że dla Tivoli należy przekształcić znane francuzkie przysłowie w sposób następujący: *Les années se suivent et se ressemblent* (lata następują po sobie i są do siebie podobne); w przeszłym roku bowiem pan Trapszo uprzedził nasz Teatr wielki dając „Serafinę" o której u nas dopiero zamyślano, obecnie dał nam poznać jednę z ozdób repertuaru francuzkiego, która w tłomaczeniu pana Swieszewskiego, czeka już u nas bodaj *od lat dziesięciu.* Cierpliwości więc, czytelnicy cierpliwości, przyjdzie kolej i na Feuilleta, a tym czasem przypatrzcie się w Tivoli tym rozdzierającym epizodom z życia młodego szlachcica zrujnowanego wypadkami losowemi, który w walce z namiętną miłością dla dumnej, młodej mizantropki bretońskiej, ocala godność, jedyny majątek ubogiego i ujarzmia serce ekscentrycznej bohaterki. W grze Znajdziecie wprawdzie sceny grubym tylko sztrychem naszkicowane, ale bądź co bądź zyskacie niezłe pojęcie o całości, doprawdy wartej widzenia.

Zewnętrzne urządzenie teatru, t. j. samej widowni, nie uległo żadnym zmianom; nad głowami publiczności nie rozściąga się tylko jeszcze owo zbawcze płótno ochraniające od niespodzianek aury. Kończąc tę wzmiankę o Tivoli, widzimy konieczność zaproponowania następujących ulepszeń: zniesienia zupełne obecnej orkiestry, która każe wzdychać słuchaczom do zachwycającej muzyki milczenia; zaczynania o naznaczonej godzinie; oszczędzenia publiczności międzyaktów nieskończenie długich, które widowisko daleko za północ przeciągają; i usunięcia publiczności małoletniej, z przed barjery oddzielającej orkiestrę od widzów, którzy zamiast na artystów, zmuszeni są patrzeć na sztuki ekwilibrystyczne wyprawiane przez niedorostków płci obojej na owej barjerze.

* * *

P. Trapszo, podobnie jak jenerał Moltke, rozdzielił w roku bieżącym swe siły, na dwie armje.

Pomiędzy temi częściami jednego organizmu, istnieje związek jak najściślejszy i bardzo systematycznie przeprowadzony podział pracy. Operacja dowcipnie pomyślana, jest obok tego arcy prostą. Oto codziennie zmieniają się horyzonty działań. Sztuka, której jednego dnia wysłuchano w Tivoli, — na drugi dzień będzie się obijać o uszy publiczności Alhambry — i odwrotnie. Tym sposobem i artyści nie bardzo się zmęczą i repertuar będzie mógł lepiej się odżywiać.

Pomysł więc na pierwszy rzut oka wydaje się szczęśliwym. Na nieszczęście zapomniano o jednej potę-

dze, która w życiu przeważną odgrywa rolę, a którą nazywają tradycją. Otóż Alhambra ma swoje tradycje i swoją gorącą do nich przywiązaną publiczność. Pod cieniem jej drzew zielonych, wylano już wiele łez nad losami bohaterów i bohaterek scenicznych, wysypano niezliczoną ilość oklasków przedstawicielom cnoty uciemiężonej i prześladowanej na deskach teatralnych.

Dźwięczał tam również szczery śmiech wesela i pustoty, na widok dzielnie grzmocących się pięści, lub artystycznego wyrzucania za drzwi. Przyczyny bytu tych łez i tego śmiechu, nie spoczywały w artyzmie, bądź utworu, bądź jego wykonawców; wypływały one z innych zupełnie źródeł. Publiczność zgromadzająca się w Alhambrze, wykształcała w sobie dopiero smak estetyczny, przez zamiłowanie prawd moralnych i podniecenia ciekawość, z jaką spoglądała na ucieszne karykatury codziennego, powszedniego życia.

Słowem, melodramat ludowy o charakterach czarnych jak atrament, lub białych jak wapno,—albo farsa spleciona z sytuacji prostych, pospolitych, o krzyczącym na gwałt efekcie, a w każdym razie zaprawiona zdrowym i zrozumiałym sensem moralnym—miały tam wyłączne panowanie i jedynie możliwą szansę powodzenia.

Taka publiczność może pozostać obojętna, w obec wyrafinowanego, subtelnie chłodnego i umiarkowanego świata nowszej komedji francuzkiej. Serafiny nie zrozumie, a Miłością ubogiego młodzieńca, który posiada 6,000 liwrów renty i wcale przyzwoite utrzymanie, bezwątpienia się nie wzruszy.

Na te konieczne wymagania, powinienby zwrócić uwagę p. Trapszo w wyborze repertuaru dla Alhambry. Powinien pamiętać, że teatr jest tylko jednym z licznych środków kultury, że kształcenie mass powolną idzie drogą i że wszelkie przeskoki grożą zniszczeniem całej budowy.

Przeciwko gronu artystów, których mieliśmy sposobność widzieć wczoraj na scenie Alhambry, nie mamy nic do powiedzenia. Są pomiędzy nimi zdolni debiutańci i tacy, co przeżyli lub zmarnowali błąkające się w nich iskry Boże i tacy wreszcie, co wytrwałą pracą zdobyli pewne określone stanowisko, z którego się nie cofną. Dla pierwszych mamy słowa zachęty, dla ostatnich, uznanie.

Widowisko przeznaczonem było na korzyść rodziny po ś. p. Stanisławie Moniuszko. Na tańsze miejsca zabrakło biletów, w krzesłach zaś pierwszych rzędów, przeświecały pustki.

Trzy sztuki: „Indjanna i Charlemagne“ „Sto za sto“ i „Małżeństwo przy latarniach“ odegrano z wrastającem ciągle zadowoleniem publiczności.

W antrakcie odśpiewaną była arja „Szumią jodły“ z „Halki“. Oklaskano z zapałem ten ustęp, choć śpiewaka nikt nie słyszał, a orkiestra zachowująca się przez cały wieczór bardzo niesfornie, fałszowała akompaniament z zamiłowaniem.

Śpiewakowi gotowiśmy przebaczyć; śpiewać bowiem bez głosu i do tego na świeżem powietrzu jest rzeczą nad miarę trudną. Orkiestrę wzywamy do upamiętania.

W innych sztuczkach pochwalić możemy piękną Juljannę (pani Webersfeld), byle chciała rozwinąć więcej swobody ruchów. Eginarda w „Sto za sto“ (pan Webersfeld), byle tylko pracował nad wyzwoleniem dykcji od powodzi dźwięków nerowych i nie przechylał się bezustanku naprzód i w tył, co w kochanku salonowym razi, a nadewszystko buńczuczną Małgorzatę w Małżeństwie przy latarniach, z której pani Borkowska, znana na krakowskiej scenie wodewilistka, zrobiła postać tak żywą, tak naturalnie kłótliwą tak artystycznie wykończoną, że zmusiła nas do bicia jak najgorętszych oklasków.

* * *

W uroczystą przystrojone szatę, odświeżone, odmłodzone rozpoczęło Eldorado w dniu wczorajszym na zwykłej estradzie ogródkowej nowe życie notując dzień ów pierwszy w kronice swych dziejów złoconemi głoskami.

Bo było też co notować.

Od wejścia aż do desek estrady zapełniali ogród wszelkiego stanu spektatorowie, jedni wiedzeni chęcią odświeżenia myśli wrażeniami ze świata artystycznego, drudzy pragnieniem przyłożenia grosza swego ku powiększeniu funduszu dla rodziny zgasłego mistrza na której korzyść pierwsze to przedstawienie poświęconem zostało.

Ci dla których sztuka jest tylko owym „Panem teatrem w żółtych butach“ zadowoliwszy się odegranym na natarczywe żądania mazurem z „Halki“ nie wiele już się troszczyli o resztę, kto zaś pragnął czegoś więcej, słuchał z kolei trzech sztuczek składających się na wczorajsze widowisko.

„Trzy wizyty,“ Zbudziło się w niej serce“ i „Gaduły“ w miejsce „Załogi okrętowej“ szły po sobie, wywołując w widzach różnorodne a zawsze nader głośne objawy doznanych wrażeń.

Trudno jest z jednego przedstawienia wynieść przekonanie o ile obecny skład truppy p. Ratajewicza zyskał lub stracił przez rok swej u nas nieobecności, notujemy tylko tutaj, iż prócz zeszłorocznych a znanych już publiczności z wystąpień w tem samem miejscu artystów, personel komedji zyskał bardzo wdzięczny nabytek w osobie panny Szaszkiewiczownej, której zdolność do odgrywania ról niewinnych uwydatniła się w roli „Jadwigi w sztuce „Zbudziło się w niej serce.“

Szkoda, że przyjemne wrażenia wywołane jej grą paraliżował p. Boguszewski w roli Bogumiła—Rola amanta jest wdzięczną ale nie dla każdego!

Wcale gładko również szła operetka „Gaduły.“ Jeśli gdzie i skrewił trochę sopranik, ratowała go gra wszystkich w ogólności artystów, samego zaś p. Ratajewicz w szczególności.

Pan Ratajewicz prócz gry dobrej zna dobrze usposobienie publiczności—umie ją sobie zjednywać—ukazaniu się też jego na scenie towarzyszył grzmot oklasków.

W ogóle sądzimy, że Eldorado nie będzie i w tym roku narzekało na pustki w kassie i ogrodzie—a ta właśnie okoliczność pobudzi do pracy i staranności występujących tam artystów.

* * *

Na wczorajszem przedstawieniu w Eldorado znajdowało się osób 1,148. Dochód czysty ze sprzedaży afiszów i programmatów wniesony do kassy teatralnej, na rzecz rodziny po ś. p. Moniuszce powstały wynosił rs. 279 kop. 53. Zauważyć należy, że na tak świetny rezultat wpłynęło przeważnie to, iż właściciel ogrodu wziął na siebie zapłacenie artystów orkiestry oraz innych scenicznych wydatków, zaspakajając to wszystko z własnej kieszeni, i wcale tych kosztów nie otrącając od ogólnego dochodu.

A wydatki te wynosiły jednakże około 100 rs.

Przyznać należy, że tak bezinteresowne postąpienie nowego właściciela Eldorado, zasługuje na publiczne uznanie.

* * *

Ogródek przy ul. Ś-to-Krzyzkiej położony, „Kassino“ zwany, zajęła do przedstawień scenicznych truppa pod dyrekcją p. Lewisohna, który przed dwoma laty, występował w Warszawie w Tivoli u pierwotnego założyciela, że tak powiemy, przedstawień ogródkowych p. Russanowskiego.

Nie widząc na rogach ulic afiszów poczynaliśmy wątpić, czy zamierzone na dzień wczorajszy wystąpienie tej nowo-zorganizowanej a właściwie mówiąc, organizującej się truppy, dojdzie do skutku. Jakóż naklejone o godzinie 7-ej wieczorem dwa programmata przy wejściu do Kassino, usunęły tę wątpliwość, zapowiadając na 8-ą początek przedstawienia dwuaktowej komedji, znanej ze sceny Teatru Rozmaitości p. t. „Majster i Czeladnik“ a za nią jednoaktowego obrazku „Sprawa o całus“ i pantominy układu p. Lewisohna „Oberża w małem miasteczku.“

Publiczności było nie wiele, z przedstawienia dochód nie poszedł na korzyść rodziny Moniuszków, jak to pierwotnie podawaliśmy, lecz ma go zastąpić jak słyszeliśmy, zysk z wystąpienia sobotniego.

Pomijając wybór sztuk granych w Kassino, mianowicie takich jak dwie ostatnie, które są bez treści a nawet i bez owego *efektu ogródkowego*, zwrócić przedewszystkiem musimy p. L. uwagę, ażeby był uważniejszym w rozdzielaniu ról, pomiędzy członków swej truppy, gdyż inaczej zawsze zamiast adwokata, wyjdzie na scenę jak wczoraj miało miejsce—woźny i to lichy nawet.

Jeżeli p. L. ma braki w personelu, najwłaściwiej by uczynił, gdyby porozumiał się z którem z towarzystw i połączył z niem.

Wspólnemi siłami łatwiej dosięga się celu.

O całym składzie trupy, jak również o kostiumach i przyborach teatralnych, nic jeszcze wyrzec nie możemy, gdyż jak wspomnieliśmy, towarzystwo to nie miało jeszcze czasu do popisów, a do rozpoczęcia termin naglił.

* * *

Na północy Azji Mniejszej leży kraj Trebizundy czyli Trapezuntu niegdyś cesarstwo, dziś ejalet turecki. Nadwornym dostawcom libret offenbachowskich przyszła tedy myśl stworzenia księżniczki Trapezundzkiej.

Postaci tej co prawda nie można nic zarzucić, ani pod względem historycznym ani psychologicznym, dla tego choćby silnego powodu, że księżniczka dała tylko firmę książęcą operze, sama zaś wycofała się z interesu, na scenie bowiem słyszymy tylko opowiadanie o figurze woskowej przedstawiającej tę osobistość.

Księżniczkę przedstawiła poraz pierwszy u nas wczoraj w alkazarze truppa artystów niemieckich pod dyrekcją p. Leopoldyny Lukatsy.

Zawiązkiem akcji jest utracenie nosa figurze księżniczki w gabinecie wędrownego kuglarza Cabrioli, w skutek czego zabiegły impressario gimnastyczno-woskowy urządza zastępstwo figury przeznaczając do tego swą córkę. Młode jakieś książątko zapewne z okolic Trapezundu, zwiedzając budę kuglarza podobało sobie żywą figurę i postanowiło ją posiąść koniecznie. Wkrótce jednak traci ją z oczów.

W tym czasie bowiem truppa, trzymająca oddawna na jakiejś loterji Nr 6,020 (ostrzegamy, że nie na tutejszej) wygrywa miljony, i naturalnie porzuca budę kuglarską, by zasiąść w salonach, jako ludzie majętni ten jeden bowiem do tego tytuł mieli.

Po pewnym czasie młody książę przypadkowo odnajduje księżniczkę Trapezundzką i pragnie ją poślubić. W tym celu nakłania księcia papę by mu kupił do zabawki całe muzeum Cabrioli a w nim naturalnie i mniemaną figurę księżniczki Trapezundzkiej. Papa zgadza się na to. Ale stary kuglarz jest w rozpaczy, niema już bowiem swych figur. Ponieważ jednak idzie tu o los córki, Cabriolo namawia swych dawnych kolegów i córki do udawania figur woskowych. Podstęp się wydaje, ale nie przeszkadza to bynajmniej, by stary kuglarz został teściem młodego księcia.

Treść doprawdy godna Azji i to mniejszej. Offenbach też po azjatycku obchodzi się w tej operze z artystami. Soprany i alty muszą jednocześnie tańczyć i śpiewać, tenor wywraca koziołki i wyłamuje się jak w cyrku, a bas z barytonem pokazują sztuki magiczne i akrobatyczne. Księżniczkę Trebisondu nazwać można baletem śpiewanym, gimnastyką deklamowaną, wreszcie magią tańcującą, byle tylko nie operą komiczną. Przedstawienie tego nonsensu muzyczno-choreograficzno-gimnastyczno-magicznego przedstawia wielkie trudności.

Truppa p. Lukatsy radziła sobie jednak dobrze i dowiodła, że posiada liczny skład zdolny, do odegrania wielu lepszych rzeczy. Z dawnych znajomości tej truppy publiczność witała sympatycznie zdolniejszych artystów, jak naprzykład p. Baumana. Ulubieniec publiczności Alkazarowej komik p. Paulman w tym roku podobno nie będzie tu występował.

Ogród wczoraj był pełen, chociaż artyści grali na..... swój własny dochód. Chwilowy deszczyk skłonił widzów stojących w ogrodzie do wejścia zbiorowego na miejsca numerowane jako kryte, a więc zabezpieczające od zmoknięcia. W skutek tego dwudziestki naruszyły prawa czterdziestówek, ale służba miejscowa nie czuła się silną do praw tych obrony i uznała nadużycie jako fakt spełniony.

* * *

Dla kogo by zaś powyższe sceny nie były dostatecznemi w rozbudzeniu uczuć niezwykłych, ten mógł się udać wczoraj do ogródka zwanego pod Lipką.

Może tam wszedłszy nie jeden by się przeraził widokiem wspaniałej kortyny, przedstawiającej rozległą i pustą okolicę ze sterczącemi po bokach szczątkami rozwalin. W pośrodku wznosi się olbrzymi, tajemniczy posąg w zbroję zakutego rycerza.

W bujnej wyobraźni widza mogłaby się zrodzić myśl ponura przedstawiająca mu owe chwile zgrozy i spustoszenia, kiedy owa postać w zbroję zakuta w perzynę obróciła tę niegdyś kwitnącą okolicę. Cóż to za okropne chwile być musiały, kiedy nawet drzewa w oddali namalowane skamieniały z przerażenia i raczej do głazów wysmukłych niż do drzew są podobne!...

Ale uspokój się, czuły spektatorze, powściągnij swe poetyczne domysły! Serce dyrektorki tego teatru pani Marji Stobińskiej nie jest tak okrutne, żeby miało godzić na zakrwawienie serc swych gości. Nie wszystko tam jest tak groźnem i przerażającem jak ta kortyna. Reszta nosi charakter łagodny, słodki a nawet do lubego snu usposabiający.

Wspaniała orkiestra z siedmiu wirtuozów złożona (troje skrzypiec, flet, klarynet, trąbka i kontrabas) wygrywa najsłodsze melodje, a tak przykładna zgoda pomiędzy instrumentami panuje, że najczęściej odzywają się unissono.

Ale oto chciwa wrażeń publiczność już się niecierpliwi, bo już wkrótce godzina dziewiąta, a o ósmej widowisko rozpocząć się miało. Parterowi Krezusy kufelkami bawara cierpliwość swą podtrzymują, częstując nawet nim swe nadobne towarzyszki, lecz widok tych biednych lukullusowskich jeszcze bardziej rozjątrza chciwą wrażeń publiczność. Zaczyna się stukanie laskami po poręczach, które coraz się wzmaga i w końcu dochodzi do strasznego zgiełku i wrzawy.

Wtedy dyrekcja widząc że słuchacze są już dostatecznie roznamiętnieni, daje znak dzwonkiem, kortyna z rycerzem i okolicą spustoszałą zaczyna się ruszać, publiczność rozciekawiona oddech wstrzymuje... ale maszynerja się zepsuła i kortyna podnieść się nie chce.

Zaczyna się naprawianie, publiczność znowu stuka i hałasuje, kilka razy dzwonienie się powtarza, nakoniec rycerz z okolicą poważnie i z rozmysłem się podnosi, a oko widzów chciwie we wnętrzu przybytku sztuki się zanurza.

Nie możemy się wdawać w rozbiór sztuk przedstawianych i gry artystów. Grano: „Pod strychem“, „Przyjaciółki“ i „Wesele na Pocieszce“. Trudno wymagać żebyśmy tam Talmę lub Garricka ujrzeli. Lecz jeżeli żadna na scenie Rachel się nie ukazała, to za tośmy niejedną pomiędzy widzami dostrzegli.

Najbardziej jest ujmującą zażyłość i życzliwość wzajemna, pomiędzy publicznością a aktorami panująca. Owa serdeczna obu stron poufałość przypominała czasy błogosławione, kiedy słuchacze żywy udział w widowiskach brali.

W komedji „Pod strychem“ Lewkowi broda się odkleiła, czego on sam nie uważał. Już z jednej strony zupełnie odpadła i tylko na kilku włoskach się trzymała. Natychmiast dają się słyszeć głosy z parteru: „Broda odpadnie!“ Artysta z chwalebną umysłu przytomnością odrywa niesforną brodę i z zimną krwią za kulisy wyrzuca. Na widok tej tak szybkiej operacji sąsiad mój, balwierz, aż pobladł z zazdrości.

W „Przyjaciółkach“ nieład wkradł się do pana Augusta ubrania i coraz groźniejszem następstwem zagrażał. Natychmiast baczni a przezorni widzowie wołać zaczęli: „pasek! pasek“! I pan August w porę katastrofie zapobiegł.

Po każdej sztuce wywoływano, klaskano; w miejscach wesołych, a mianowicie przy dwuznacznikach głośno się śmiano.— Słowem publiczność mile i niewinnie aż do północy się zabawiła.

I czegoż więcej chcieć?

* * *

Wczoraj wystąpili po raz pierwszy dwaj bracia Hermandes, gimnastycy, wraz z 10letnim swoim uczniem, wykonywając ćwiczenia, które tu jeszcze nigdy produkowane nie były.

Na dwóch przeciwległych trapezach umieszczonych prawie pod samym zrębem budynku, umieszczają się owi dwaj bracia, zawieszeni nogami na wałku trapeza, z głową do dołu zwieszoną.

W takiej pozycji jeden z nich chwyta owego ucznia, rozbujawszy nim, rzuca go swemu bratu na drugi koniec areny, który go w locie chwyta.

Widowisko to jest tego rodzaju, że najgrubsze wstrząsa nerwy.

Wczoraj w takim przelocie, malec spadł w siatkę, lecz to już z winy publiczności, która rozentuzjazmowana łoskotem oklasków, zagłuszyła zupełnie hasła jakie bracia Hermandes, zwykle sobie dają, przy wypuszczeniu malca z ręki.

Nie przeczymy, że jest u nas i gdzieindziej wielu amatorów produkcyj akrobatycznych, że przedsięwzięte ostrożności osłabiają do pewnego stopnia niebezpieczeństwo upadku, zawsze jednak przy spoglądaniu na widowisko tego rodzaju, nasuwa się na usta pytanie: *Cui bono*?

My przyznajemy szczerze, wolimy to, co ma jakiśkolwiek grunt pod nogami.

* * *

—Q— Jutro więc, oddawna podjęte zabiegi około świetnego urządzenia zabawy w ogrodzie Saskim, jeżeli pogoda posłuży, dojdą do skutku.

Niezwykłym powabem dla tej zabawy oprócz illuminacji i ogni bengalskich będzie nowość, pod którą estradę budują na trawniku w okolicy ulicy Królewskiej. Mówimy tu o żywych obrazach z końmi urządzonych przez p. Salamońskiego.

Namioty w których zasiadać mają damy zaproszone do sprzedaży biletów loteryjnych, cygar, cukrów, kwiatów, oraz te w których się mają mieścić koła z loteryjnemi nitami, nie wyłączając estrady dla orkiestry Bilsego, tak jak corocznie urządza p. J. Dietrich wraz z p. Grzywińskim; obrazami żywemi zajmie się p. Alex. Lesser z pomocą, jak słyszeliśmy p. Trapszy.

Sprzedaż biletów jak zwykle odbywać się będzie od południowych godzin przy wszystkich bramach prowadzących do ogrodu przez zaproszonych członków Warsz. Tow. Dobroczynności.

Ławki mają być numerowane i postawione w głównej alei; sprzedażą numerów do nich zajmie się Dr. Perlmuter. Służba właściwa przyjęła na siebie ukazywania miejsc tym, którzy kupili bilety. Byłoby właściwem aby w pewnych dystansach na drzewach były rozwinione karty objaśniające od którego numeru i do którego są tu siedzenia, ażeby publiczność na tak wielkiej przestrzeni, jaką jest główna aleja, nie była narażoną na odszukiwanie Członków przeznaczonych do wskazywania miejsc, gdyby bowiem mieli odpowiadać każdemu żądaniu, liczba ich do kilkuset musiałaby być zwiększoną.

Sprzedaż wody sodowej odbywać się będzie tak w instytucie wód mineralnych jak i w altanie Karpińskiego, jak również mleczywa we właściwym zakładzie. Sąsiednie cukiernie i kawiarnie będą zapewne przepełnione, jest więc nadzieja że i zakłady te odnosząc korzyści, będą chciały wywdzięczyć się komitetowi loteryjnemu, odstępując na rzecz dobroczynności pewien procent z osiągniętych zysków.

Oprócz orkiestry Bilsego mają być i inne jak to było dawnych lat.

Namiotów o których wyżej mówiliśmy będzie dziesięć. Wyliczamy więc je kolejno, notując nazwiska pań i panów, którzy przyjęli w nich rolę gospodarzy.

Namiot 1. Panie: Anna Mansfield, Emilia Bloch, panna Julia Elenzeff. Gospodarz namiotu p. Bersohn Matias.

Namiot 2. Panie: Natalja Bogowolska, Helena Koelichen, Józefa Minasowicz, Marja Lubowidzka, Amelja Jacobi, panna Helena Pawlikowska. Gospodarz namiotu p. Dr. Pawlikowski Karol.

Namiot 3. Panie: Hr. Hortensja Małachowska, Hr. Stefania Platerowa, Księżna Jadwiga Radziwiłłowa, Kazimiera Fudakowska, panny: Marja hr. Plater, Marjan Szyryn. Gospodarz namiotu p. Hubert Leopold.

Namiot 4. Panie: Hr. Stanisławowa Ostrowska, Hr. Helena Mikorska, Księżna Eliza Teniszew, panny: Olga Sobolew, Anna hr. Morikoni. Gospodarz namiotu p, Werner Antoni.

Namiot 5. Panie: Ludwika Fanshave, Anna Iwaszkinowa, Altea Fanshave z córkami. Gospodarz namiotu p. Wołowski Władysław.

Namiot 6. Panie: Malwina Luceńska, Ludwika Grossmann, panny: Michalina Luceńska, Jadwiga Luceńska. Gospodarz namiotu p. Beneveni Feliks.

Namiot 7. JW. Hrabina Berg Namiestnikowa. Panie: Paulina Sobolew, Leopoldyna Lachnicka, Anna Rozwadowska, Glicerja Witkowska, Nadzieja Własśów, Barbara Paszczenko-Rozwadowska, Agata Kostanda, panna Paulina Sobolew. Gospodarze namiotów pp. Potkański Kalikst i Sobolew Michał.

Namiot 8. Panie: Hr. Janowa Łubieńska, Hr. Adela Stadnicka, Hr. Helena Krasińska, panny: Ludwika hr. Łubieńska, Marja Skarzyńska. Gospodarz namiotu p. Goślicki Stanisław.

Namiot 9. Panie: Emilja Penkala, Bronisława Lentz, Jadwiga Kraushaar. Gospodarz namiotu pan Karasiński Leon.

Namiot 10. Panie: Aleksandra Rakiewiczowa, Luisa Wanda Hionaky (Miller-Czechowska), panna Romana Popiel. Gospodarz namiotu Doktor Karwowski Konstanty.

Wiadomości miejscowe.

Dyrektor Orkiestry Najjaśniejszego Cesarza Niemieckiego p. Bilse, dla uczczenia zasług ś. p. Stanisława Moniuszki na polu sztuki muzycznej, oświadczył gotowość dania koncertu na dochód rodziny pozostałej po zmarłym kompozytorze. Koncert ten będzie miał miejsce w Ogrodzie Saskim pojutrze t. j. w Niedzielę, 4 (16) b. m. od godziny 12½ do 2½ po południu

Sprzedaż programów i biletów podczas koncertu, raczyły przyjąć na siebie następujące osoby:

1) przy bramie wchodowej od placu Saskiego — sprzedaż programów: JW. Marja z Hr. Nesselrode Muchanow, małżonka Prezesa Teatrów, oraz Panie: Miller Czechowska, Palińska, Cholewicka; Panowie: Filleborn, Ziółkowski i Wolski. Sprzedaż biletów: PP. Żółkowski i Szymanowski.

2) przy bramie wchodowej od ulicy Niecałej — sprzedaż programów: PP. Dylewska, Oliwińska, Zaremba i Herman, PP. Turczynowicz i Gillert Alaksander. Sprzedaż biletów: PP. Popiel i Rządca.

3) przy bramie wchodowej od ulicy Królewskiej na prost kościoła Ewangelickiego — sprzedaż programów: PP. Dowiakowska, Wojakowska i Mellerowicz; PP. Kozieradzki i Suszyński. Sprzedaż biletów: PP. Quattrini i Mikulski.

4) przy bramie wchodowej od ulicy Królewskiej na prost Marszałkowskiej – sprzedaż programów: PP. Bakałowicz, Rakiewicz i Popiel Romana, PP. Swieszewski i Dłużewski. Sprzedaż biletów: PP. Stolpe i Ostrowski.

5) przy bramie wchodowej od Żelaznej bramy — sprzedaż programów: PP. Popiel Helena, Rycerkiewicz, Krieger i Neuville; PP. Gillert Stanisław i Ossowski. Sprzedaż biletów: PP. Meunier i Marx.

6) przy bramie wchodowej od ulicy Żabiej sprzedaż programów: PP. Majeranowska i Stankiewicz; PP. Szczepkowski i Prochazka. Sprzedaż biletów: PP. Matuszyński i Meller.

Sprzedaż biletów otworzoną zostanie na godzinę przed rozpoczęciem koncertu i trwać będzie aż do jego ukończenia.

W razie niepogody, koncert odłożony zostanie do następnej Niedzieli.

= Dnia 10 czerwca odbyły się egzamina roczne na warszawskiej pensji prywatnej żeńskiej pani Brzezińskiej, w obecności pomocnika okręgu naukowego warszawskiego i inspektora szkół m. Warszawy.

= Pani z hr. Nesselrode Muchanow ofiarowała kilkadziesiąt fantów odznaczających się gustem, na ręce hr. St. Ostrowskiego, prezesa Zabawy loteryjnej w ogrodzie Saskim.

= Dziś około godziny 11-ej znaczna partja wieśniaków z okolic Krakowa dążyła Nowym Światem ku Pradze, zamówiona na roboty w tych stronach. Zwracała uwagę przechodniów zdrowa cera i porządne odzienie tych koczujących pracowników ziemi.

= Często można widzieć na mieście małych chłopców wybierających gwoździe lub inne drobne przedmioty ze ścieków ulicznych.

Dwóch takich malców w dniu wczorajszym zasiadło do roboty przy ścieku na ulicy Miodowej i gorliwie uwijało się, macając tu i owdzie rękami w brudnej wodzie.

Na raz, jeden z tych ściekowych pracowników gwałtownie rzucił się i szybko wyciągnął rękę, na której u palca wisiała czarna pijawka, i pomimo trząsania ręką i tupania nogami, ustąpić nie chciała.

Zebrało się około chłopca parę osób i obserwowały jak pijawka nasycała się krwią nieboraka, który do zupełnego zaspokojenia się jej musiał być cierpliwym.

= Warszawska gmina izraelska zawiadamia, że kassa zarządu gminy upoważnioną została do uskuteczniania poboru składki gminnej kassy 1 i 2 za rok 1872, jak niemniej, że składkę tę przyjmuje w ratach równych kwartalnych za pierwsze jednakże dwa kwartały razem.

= Dowóz wełny na plac jarmarku przez cały dzień wczorajszy nie ustawał. Do składów bankowych główniejsze partje przybyły: z Maluszyna pudów 297 funtów 35, z Chełma p. 115 f. 23, z Czarysza p. 47 f. 1, z Płowowic p. 61 f. 13, z Puczenieg p. 55 f. 15, z Kobylnik p. 66 f. 28; wszystkie te sześć partji jednego właściciela hr. Augusta Ostrowskiego wynoszą razem p. 643 f. 35; z Osuchowa Z. Jasińskiego dostawiono p. 90 f. 33, z Dobrzelina J. G. Blocha p. 56 f. 2, z Jurczewa L. Podoskiego p. 54 f. 19, z Małej Wsi ks. T. Lubomirskiego p. 136 f. 4, z Dzierzby R. Lasockiego p. 68 f. 3. z Błędowa G. Kijewskiego p. 60 f. 4, z Okęcia Wł. Łabędzkiego p. 103 f. 14, z Promna M. Jackowskiego p. 106 f. 19, z Borowego tegoż właściciela p. 36 f. 36, z Seroczyna Ed. Wernera p. 74 f. 13, z Jastkowa J. Budnego p. 79 f. 7, z Buskowa L. Bądzyńskiego p. 68 f. 17 i z Czeberak tegoż właściciela p. 349 f. 6, z Oczesół Wł. Dobieckiego p. 66 f. 16, z Końskowoli folwarku doświadczalnego Instytutu rolniczo-leśnego w Nowej Aleksandrji p. 50 f. 9, z Suchej T. Witkowskiego p. 86 f. 15, z Bieniewic A. Markowa p. 68, z Turna K. Kuszkowskiego p. 53 funtów 15.

Przeważono wczoraj na wadze miejskiej N. 1 pudów 333 funtów 8; na wadze N. 2 pudów 20 funt. 24,

Na wadze bankowej zważono 2660 pudów i 5 f.

Z tryków dostawioną znaczną partję p. Łabędzkiego z Okęcia i drugą z Pomeranii. P. Ignacy Leszczyński sprzedał pewną już ilość tryków po 60 rs. sztuka.

= Delegacja jarmarczna mając na widoku dobro właścicieli wełny postanowiła od chwili urzędowego rozpoczęcia się jarmarku to jest od dnia jutrzejszego udzielać pismom urzędowe sprawozdania o biegu jarmarku przywozie wełny i jej cenach.

= Próba sztucznego mycia wełny odbędzie się w dniu jutrzejszym nie o 9 zrana, ale o 3 po południu a to z powodu opóźnienia odbioru machin.

—Zeszyt czwarty za miesiąc kwiecień „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego“ opuścił prassę.

= Z cukierni pod firmą „L. Lourse et Comp:“, nadesłano do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ dwanaście sztuk słodkich fantów na jutrzejszą loterję w Saskim ogrodzie.— Dzięki w imieniu ubogich starców i sierot!

= W dalszem ciągnieniu 5 ej klassy 118-ej Loterji dnia dzisiejszego oobytem, znaczniejsze wygrane padły: rsr. 8,000 na Nr 3,127, u kol. Gridiger w Warszawie; po rs. 1,000 na Nra 8,805 i 8,352,—po rs 500 na Nra 8192, 13,502, i 23167;—po rs. 200 na Nra 10,505, 15,357, 17,667 i 21,144.

= Wczoraj w domu Nr. 7 przy ulicy Królewskiej zapaliła się belka kominowa. Ogień ugasili mieszkańcy przed przybyciem straży ogniowej.

= Biedna osoba złożyła w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ do sprzedania: „dukata“, z wyobrażeniem N. Marji Panny.— Pan A. B., daje rs. 5.— Kto da więcej?

= Medaljon złoty z łańcuszkiem, znaleziony w początkach bieżącego miesiąca na ulicy Marszałkowskiej, pomimo ogłoszenia, do dnia dzisiejszego nie został odebrany przez właściciela.— Jeżeli w ciągu miesiąca odebrany nie zostanie, spieniężony będzie na cel dobroczynny.

— W dniu onegdajszym, zamieszkała w domu pod Nrem 39 przy ulicy Ogrodowej, Marjanna Kołaczewska, wyrobnica, 71 lat wieku licząca, powiesiła się w swojem mieszkaniu i chociaż będąc dostrzeżoną przaz sąsiadów, została natychmiast zdjęta i miała sobie udzieloną pomoc lekarską, jednakże do życia przywrócouą być nie mogła. O wypadku tym zawiadomiono Sąd i w celu wykrycia przyczyny samobójstwa, Policja prowadzi śledztwo.

— W cyrkule Łazienkowskim, jedna z kobiet niezamężnych, urodziła zawczesne dziecko bez czaski. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Wielkim 219; w Dolinie Szwajcarskiej na konc. 530; w cyrku Salamońskiego 331.

— W d. onegdajszym, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. —, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 8, kob. 8, dzieci 30, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow: męż. 2, kob. 1, dzieci —; na cment. starozak. męż. 1, kob. —, dzieci —. (Gaz. Polic.)

= W dniu 30-tym maja, jak piszą „Nowosti,“ pod przewodnictwem księcia Meszczerskiego, odbyło się posiedzenie przedstawicieli przemysłu i handlu stolicy. Celem posiedzenia było wynaleźć środki dla założenia w Petersburgu szkoły rzemieślniczej, której

bezpośrednim opiekunem jest Następca Tronu. Myśl ta oddawna istnieje. Na poprzednich zebraniach dumy miejskiej (rady), przyjęto wniosek assygnowania corocznie z summ miejskich po rs. 25,000, na utrzymanie tejże szkoły, lecz koszta założenia, które były znaczne, wstrzymywały zamiar ten w zawieszeniu. Na obecnem zebraniu, w którem uczestniczyli pp: Warszawski, Wargunin, Rosenthal, Elisiejew, Meyer, Gintzburg i wiele innych, obliczono koszta urządzenia na rs. 380,000. Prywatne ofiary na rzecz tej summy natychmiast złożono na temże posiedzeniu; panowie bowiem: Warszawski, Meyer, Gintzburg i Rosenthal, ofiarowali każdy po 10,000 rubli. Początek niezły, i teraz można mieć niezłomną nadzieję, że ten zakład tak potrzebny dla stolicy, stanie się rzeczywistością.

= „Birża“ zapewnia, że ruch na drodze żelaznej Brzesko-Grajewskiej nastąpi w miesiącu wrześniu bieżącego roku.

+ W dniu 15 b. m. i r. to jest w sobotę, jako w 13 bolesną rocznicę śmierci ś. p. Krystyny **Formanek**, 2-go ślubu **Kunisz**, oraz jej męża Franciszka **Formanek** jako w 16 rocznicę śmierci, odbędzie się w kościele Św. Aleksandra, o godzinie 10 ej z rana, żałobne nabożeństwo, na które pozostała siostrzenica wraz z swym mężem i dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —5622—

+ Jutro, o godzinie 9tej z rana, odprawi się w kościele Śgo Aleksandra Nabożeństwo za duszę ś. p. Zygmunta i Marcjanny *Stelmowskich*. —5619—

+ W dniu 15 b. m., to jest w sobotę o godzinie 9-tej rano, w kościele Powązkowskim, odprawioną zostanie Wotywa za dusze ś. p. Joanny i Juliana, a to z legatu przez niegdy Joannę **Czaban** uczynionego, o czem Nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —5584—

+ Ś. p. Ignacy **Gay**, Podprokurator przy Sądzie Policji Poprawczej w Siedlcach, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚS. Sakramentami, tu w Warszawie w dniu 13 b. m., o godzinie 7-mej rano życie zakończył. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 15 b. m., o godzinie 6-ej po południu z kościoła Ś-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej na cmentarz powązkowski, na które pozostała stroskana matka wraz z rodzeństwem Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego zaprasza. —5635—

+ Ś. p. Amalija z Rauh'ów **Pfeiffer**, wdowa po obywatelu przeżywszy lat 75, w dnin 13 b. m., przeniosła się do wieczności. Eksportacja zwłok nastąpi w dniu 16 b. m., to jest w niedzielę o godzinie 4½ po południu z kaplicy przy kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na którą w smutku pogrążone dzieci i wnuki Krewnych, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zapraszają. —5628—

= Widzieliśmy dzisiaj w pracowni p. Leopolda Szteinmana odlew gipsowy biustu ś. p. Moniuszki. Biust ten wykonany podług maski pośmiertnej odznacza się podobieństwem i artystycznem wykończeniem, i wystawiony będzie na estradzie w czasie poranku muzycznego jaki p. Bilse w ogrodzie Saskim urządzić zamierza.

= Podczas loterji fantowej, która ma się odbyć w sobotę, jeżeli się podoba pogodzie, orkiestra warszawska pod wyłączną dyrekcyą p. A. Kuhne wykona między innemi. Marsz z opery „Jan z Lejdy,“ Meyerbeera, Uwerturę z op. „Semiramida“ Rossiniego i „Na wiosnę,“ śpiew Gounoda. Z utworów dyrektora orkiestry wykonaną zostanie pieśń Moniuszki p. t. „Znasz li ten kraj“ i potpourri z opery „Halka“ aranżowane na orkiestrę w r. 1858. Moniuszko ocenił serdecznie wspomnioną pracę p. A. Kuhnego.

Kronika zagraniczna.

× *Ze Lwowa.*

W teatrze Skarbka w dniu 11 b. m. odbyło się widowisko na cześć ś. p. Stanisława Moniuszki, według programmu jaki wam już w tych dniach przesłałem. Dochód *netto* z owego widowiska dyrekcja teatru przeznacza dla rodziny autora „Halki.“

Opera nasza mimo ciężkich warunków, ciągle się rozwija. Dyrektor jej p. Niedzielski, przetłómaczył na nowo libretto do oper: „Linda“ i „Wolny Strzelec,“ dotychczasowe bowiem przepełnione są dziwolągami językowemi.

Pani Modrzejewska wciąż nas zachwyca znakomitym swoim talentem. Historja sztuki policzyć ją taksze winna do najpracowitszych artystek i stawić za wzór bardzo wielu próżniaczym znakomitościom.

× **Jarmark wełniany.** — W Poznaniu do dnia 11go czerwca przywieziono około 20,000 centnarów wełny, po większej części miernie pranej. Dnia 10 czerwca większa część dowozu sprzedaną została z przewyżką od 6 do 10 talarów nad ceny zeszłoroczne. Nazajutrz targ bardziej jeszcze był ożywiony i płacono już 8 do 12 talarów przewyżki. Interesa też w tym dniu prawie się już skończyły. Płacono za cienką wełnę 77—84 talarów, średnio-cienką 73—76 tal:, średnią 64—72 tal:, włościańską 58—63 tal:, poślednią 54—57 talarów. Oprócz kupców prowincjonalnych, głównie kupowali kupcy nadreńscy.

Przegląd polityczny.

Artykuł trzydziesty siódmy nowego prawa o organizacji wojska, zabrawszy Zgr. narodowemu przeszło tydzień czasu, uchwalony został nareszcie we wtorek w brzmieniu nadanym mu przez komissję. Dwadzieścia lat do których każdy Francuz w zasadzie — jak wiadomo licznemi opatrzonej wyjątkami — jest zobowiązanym, rozkładają się na cztery perjody: 5 lat w linji, 4 w rezerwie, 5 w armji territorjalnej i 6 w rezerwie tej armji. Nad każdym perjodem po szczególe rozprawiano. Zamiast czterech lat pierwszej rezerwy, Castellane zażądał lat siedmiu. Raudot postawił żądanie, aby armja podzieloną została na korpusy, według prowincji, zalecał więc systemat pruski—napadając przytem na pana Thiersa objawiającego trochę napoleońskie skłonności do rządzenia się własnym tylko rozumem. Na wniosek Raudota, gen. Billot w imieniu komissji, dopomniał się, aby rozwiązanie powyższej kwestji jej samej zostawiono. Raudot cofnął swój wniosek. Wystąpił jeszcze generał Robert z poprawką, którą odrzucono. Uprzątnąwszy w ten sposób plac pod budowę — wzniesiono na nim art. 37 według pierwotnego projektu.

Niezadowolenie z p. Thiersa w dziennikach śmielszych i głębszych opinji jest bardzo znaczne. „Bien public“ uznał już za potrzebne wystąpienie w obronie prezydenta. Czyni to jednak w sposób niezbyt zręczny i w państwie tak zorganizowanem jak dzisiejsza Francja waży się mówić: że prezydent nie chciał i nie mógł być tylko narzędziem jakiejś konwencji i dla tego postawił kwestję istnienia rządu—a o to właśnie najsilniej zagniewaną jest opinja organów racjonalnych. Najumiarkowańsze nawet uważają, że p. Thiers zrobił krok niepotrzebny a kompromitujący obie strony, powinien był wiedzieć, iż służba czteroletnia nie znajdzie potrzebnego poparcia: zagrożenie dymissją było więc zbytecznem. Jeżeli tak jest w istocie, jeśli bez środków nadzwyczajnych, bez żadnych nawet argumentów bardziej niż użyte przez p. Thiersa przekonywających wniosek Charetona byłby upadł przez własną niemoc, to nie tylko grozba ale i w ogóle samo wystąpienie prezydenta było niepotrzebnem—i znajduje wytłomaczenie swoje w skłonności do wielomówstwa i południowej niecierpliwości.

Ostatnie Wiadomości Polityczne

Wersal 11 go. — Zgr. narod. Po odrzuceniu wszystkich poprawek, przyjęto art. 37 prawa o reorganizacji wojska, który przepisuje 5 lat służby w linji, 4 w rezerwie, 5 w armji territorjalnej i 6 w jej rezerwie.

Wiedeń 11-go. — Czerkawski wniósł interpelację w Izbie deputowanych rady państwa dopominającą się zniesienia cła od płodów literackich, wprowadzanych do Austrji z Królestwa Polskiego. Przyjęto bez rozpraw projekt drogi żelaznej z Tarnowa do Leluchowa.

Londyn 12 go. — „Daily News“ ogłasza telegram z New-Yorku z doniesieniem o depeszy telegraficznej Fisha. W depeszy tej ma być powiedziane, że Ameryka ani pośrednio, ani bezpośrednio, nie przyjmie udziału w układzie, któryby pozwolił Anglji wystąpić przed sąd polubowny z pewnemi ograniczeniami, zastrzeżeniami i protestacjami. Zobowiązania traktatu waszyngtońskiego są zobopólne, jednemu rządowi nie wolno postępować w sposób „specjalnie określonej“ wtedy kiedy drugi wykonywa traktat zgodnie z duchem jego i literą. Pełnomocnicy amerykańscy w Genewie, musieli odrzucić jako nieważną deklarację Anglji, że państwo to wycofuje się z traktatu waszyngtońskiego. W skutek podobnej deklaracji, wszystkie układy ze strony Stanów Zjednoczonych, zostałyby zaraz zakończone. Odroczeniu czynności sądu polubownego w Genewie Ameryka nie opierałaby się— ale wniosku w tym przedmiocie ani sama od siebie nie uczyni, ani też nie przyłączy się do niego.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 14-go Czerwca god. 11 z rana.

Madryt 13-go. — Ministerjum podało się do dymissji z powodu, że król nie chciał pozwolić na wniosek o zawieszenie pewnych swobód konstytucyjnych.

Wersal 13-go.—Zgromadzenie narod. przyjęło bez zmiany artykuł 37 prawa o służbie wojskowej. (Wiadomość ta jest powtórzeniem wczorajszej z dodaniem wyrazu „unverändert“ Dzienniki zagraniczne podają ją pod datą 11 a nie 13 b. m. i w samej rzeczy przyjęcie art. 37 nastąpiło już dnia 11 b. m. *Przypisek Redakcji*).

Redaktor Juljan Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою (Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 129.

Dnia 14 Czerwca 1872 roku. *Piątek.* *Dnia 2 (14) Czerwca 1872 roku.*

NAKŁAD I DRUK JÓZEFA UNGRA.

ENCYKLOPEDJA OGÓLNA

WIEDZY LUDZKIEJ

w ośmiu tomach,

wydawana pod kierunkiem redakcyj Tygodnika Illustrowanego i Wędrowca.

ZESZYT TRZECI

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. oraz w Kantorze Drukarni

przy ulicy Nowolipki, Nr 2406 (nowy 3).

Dzieło powyższe wychodzić zaczęło od 15 maja r. b., całe zaś wyjdzie w 48 zeszytach co dni 15, każdy zeszyt po 5 arkuszy w wielkiej ósemce, ścisłym drukiem na dwie szpalty, tak że dzieło, obejmować mające 8 tomów, czyli 240 arkuszy druku, w ciągu lat dwóch zostanie ukończone.

WARUNKI PRENUMERATY.

Cena Encyklopedji dla Prenumeratorów Tygodnika illustrowanego i Wędrowca wynosi:

w Warszawie	za 8 tomów rsr. 10.
Na Prowincji i w Cesarstwie	„ „ „ „ 12.

które wnosić można także ratami, a mianowicie:

w Warszawie po rs. 1 przy zeszycie 1, 5, 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40 i 45.

Stosownie więc do powyższych warunków, **Tygodnik illustrowany** i **Wędrowiec** wraz z **Encyklopedją** kosztuje, począwszy od 1-go kwietnia r. b.

TYGODNIK ILLUSTROWANY w Warszawie:

Rocznie:	z Encyklopedją rs. 13 kop. —	bez Encyklopedji jak dotąd rs. 8
Półrocznie:	„ rs. 6 kop. 50	„ „ „ „ rs. 4
Kwartalnie:	„ rs. 3 kop. 25	„ „ „ „ rs. 2

Na Prowincji i w Cesarstwie:

Rocznie:	z Encyklopedją rs. 18 k. —	bez Encyklopedji jak dotąd rs. 12 k. —
Półrocznie:	„ rs. 9 k. —	„ „ „ „ rs. 6 k. —
Kwartalnie:	„ rs. 4 k. 50	„ „ „ „ rs. 3 k. —

WĘDROWIEC w Warszawie:

Rocznie:	z Encyklopedją rs. 10 k. 72	bez Encyklopedji jak dotąd rs. 5 k. 72
Półrocznie:	„ rs. 5 k. 36	„ „ „ „ rs. 2 k. 86
Kwartalnie:	„ rs. 2 k. 68	„ „ „ „ rs. 1 k. 43

Na Prowincji i w Cesarstwie:

Rocznie:	z Encyklopedją rs. 13 k. —	bez Encyklopedji jak dotąd rs. 7 k. —
Półrocznie:	„ rs. 6 k. 50	„ „ „ „ rs. 3 k. 50
Kwartalnie:	„ rs. 3 k. 25	„ „ „ „ rs. 1 k. 75

Dla osób nieprenumerujących Tygodnika illustrowanego lub Wędrowca, Encyklopedja ogólna sprzedawaną będzie w księgarniach, po wyjściu każdego tomu, tom po rs. 2 kop. 50. —5617— (1—1)

Nakładem Księgarni **Gustawa Sennewalda**, przy ulicy Miodowej Nr 4 wyszła

Klementyny z Tańskich Hoffmanowej

PAMIĄTKA PO DOBREJ MATCE

CZYLI

OSTATNIE JEJ RADY DLA CÓRKI

wydanie **dziewiąte** z portretem autorki poprzedzone przedmową przez

PAULINĘ KRAKOWOWĄ

Nowe to wydanie starannie odbite w drukarni Józefa Unger, odznacza się ujmującą powierzchownością. Portret wykonany został nowym sposobem Fototyp (Lichtdruk), z oryginału użyczonego przez męża nieodżałowanej autorki. Przedmowa napisana sympatycznem piórem Pani Pauliny Krakowowej, wykazująca nowe obowiązki niewiast naszych w obec postępowego kierunku wychowania kobiecego, i potrzebę tem większą czerpania rad i pociechy z serdecznych wskazówkk Hoffmanowej, daje nam niepłonną nadzieję dalszego powodzenia tej książki. Na nagrody dla klass wyższych pensjonatów żeńkich, nieznamy odpowiedniejszego dzieła.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą. Cena kop. **90.** (1—6) — 5536 —

Skład Nut muzycznych

G. Sennewalda,

Przy ulicy Miodowej Nr 481,

wydał nakładem swoim w Lipsku

Nouvelles Vocalises

na głos Mezzo Sopr. skomponowano i ofiarowano Pani **J. Leśkiewicz** przez **Ant. Teihmanna**. Wydanie drugie przejrzane i poprawione przez autora. Cena 60 kop.

W tymże składzie wyszedł:

Galop Nimf z baletu **Almea**, przez **Adolfa Sonnenfeld** grywany w Teatrze Wielkim i przez orkiestrę autora. Cena $22^1/_2$ kop. Egzemplarzy nabyć można we wszystkich Składach Nut muzycznych w Warszawie i na prowincji. (2 — 3) — 5204 —

Wyszła z druku we Lwowie nowa książka p. t.:

SEKRETARZ DOMOWY.

Niezwykły zbiór listów towarzyskich i okolicznościowych, dokładny podręcznik dla słabych w stylu i koncepcie,

Zebrany i oryginalnie ułożony przez

D-ra A. Z.

3 6 0

wzorów listowych z życzeniami wszelkiego rodzaju, dziękczynnych, upominających, uniewinniających, polecających, biletów i zaświadczeń, rachunków, nadto najdokładniejszy zbiór wzorów kupieckich, wraz z teorją o wekslach i prowadzeniu ksiąg kupieckich, nakoniec kilkanaście listów celniejszych pisarzy, jakoto: Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i t. p.

Cena kop. 90, z przesyłką pocztą rs. 1. Skład główny *w Księgarni i Składzie Nut*

MAURYCEGO ORGELBRANDA

naprzeciw posągu Kopernika.

—4931— (3—6)

— Nakładem **Maurycego Orgelbranda**, naprzeciw posągu Kopernika, wyszły nowe książki p. t.

RÓG OBFITOŚCI,

150 powiastek

dla miłych dziatek

przez

Fr. HOFFMANA.

Ozdobione 8-miu kolorowanemi obrazkami. Okładka kolorowana, oprawna w tekturkę. Cena rsr. 1 kop. 20, z przesyłką pocztą rsr. 1 kop. 40.

Tytuł i rozgłosne imię autora uprzedzają czego po Rogu obfitości spodziewać się można. — Wydawca nadmienia tylko, że powiastki odznaczają się szczególnem zajęciem, przystępnością myśli, dla maleńkich dziatek; zaś ozdobność wydania: kolorowane ryciny i okładka, oraz oprawa, zaokrąglają całość prawdziwie powabną.

TRZY LATA

pobytu w stepach

AMERYKA.

Przygody młodego sieroty.

Ozdobione 12 kolorowanemi stalorytami, okładka chromolitografowana, w oprawie tekturowej rsr. 1 kop. 20, z przesyłką pocztą rsr. 1 kop. 40.

TRZY LATA ze szczególną żywością i zajęciem opowiedziane, nie pozwalają czytającemu oderwać się od różnorodnego ciągu przygód. Jest to skarb nowy dla młodzieży; nie powstydzi się on sąsiedztwa ze sławnem Robinsonem, chociaż w niczem go nie naśladuje.

—4176— (6—6)

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA I WOLFFA

w Warszawie,

otrzymała na Skład główny następującą książkę:

G. H. LEWES.

Szkice z życia zwierzęcego

przełożył

Artur Popławski.

8-ka, str. 113, z drzeworytami w tekście. Warszawa 1872. **CENA Kop. 70.**

—5025— 6—6)

Dyrekcja Łazienek Akcyjnych przy Nowym-Zjeździe

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż począwszy od 15 b. m, to jest od Soboty, otwartym będzie do użytku publiczności, **codziennie, nie wyjmując Niedzieli i dni Świątecznych,** nowo-urządzony oddział **Łaźni parowej ogólnej 30 kopiejkowej,** w której pomieszczonym został przyrząd do wydzielania tyle pożądanej, a przez prawdziwych amatorów kąpieli parowych tak zwanej „**mokrej pary.**“ Wejście do tego oddziału przez główny ganek oszklony.

—5371— (2—3)

Ogłasza się niniejszem, że

Dokument prywatny

jakoby przez Macieja Smoleńskiego na imię niegdy Katarzyny Niedziałkowskiej w r. 1843 wystawiony na summę rs. 1,440 (złp. 9,600), a obecnie znajdować się mający w rękach jej Sukcessorów nie ma żadnej wartości. Ostrzega się przeto tak Sukcessorów Katarzyny Niedziałkowskiej, ażeby rewersu tego nikomu nie sprzedawali, lub też inny użytek czynili, jako też tych wszystwich, którzyby rewers ten nabyli, lub też pragnęli nabyć, pod skutkami prawa. — **Maciej Smoleński.**

(1 — 1) —5594—

Pośrednicy

w umieszczaniu:

Guwernantek, Guwernerów, Bon, i Osób do towarzystwa,

Kamilla Mierkowska.

Ulica Śto-Jerska, Nr 22 nowy.

(9 — 10) — 3427 —

— **Bony** Niemki w znacznej liczbie są do umieszczenia, jedna z nich mówi po angielsku. Nauczycielki i Nauczyciele Niemcy posiadający prócz ojczystego inne języki i muzykę. Guwernantki Polki wysoko wykształcone i kilku zdolnych Guwernerów poszukują miejsca za pośrednictwem **Kamilji Mierkowskiej,** Ulica Ś-to-Jerska Nr 22.

(3 — 3) —5277—

Zajmująca się rekomendowaniem Guwernerów, Guwernantek Bon i innych oficjalistów, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 79, wprost Kościoła Ś-tej Anny.

Z. Czaplińska.

Rządca w średnim wieku życzy sobie miejsca Rządcy, Kontrolera, Kassjera, Buchhaltera, lub tym podobnego w Warszawie, w jakiem mieście lub na wieś, i może złożyć piękne świadectwa i kaucję stosowną do pensji. Jest Niemka posiadająca muzykę, życzy sobie Lekcji na godziny, Francuzki, Polki, Niemki, Guwernerowie, Guwernantki i Bony poszukują miejsca. (2 — 2) —5358 —

Rządca dóbr, posiadający chlubne świadectwa z pełnionych obowiązków w znacznych dobrach, poszukuje miejsca na prowincji. Bliższą wiadomość powziąść można u W-go Sroczyńskiego w domu pod Nr 2667*a*, obok kościoła Ś-go Józefa Oblubieńca na Krakows.-Przedmieściu naprzeciwko Poczty. (2 3) — 5316 —

Potrzebne są zaraz

P A N N Y,

kompletnie uzdatnione do szykowania bielizny pod maszyną, lub robiące dobrze a prędko dziurki, pod korzystnemi warunkami w Zakładzie Szycia Bielizny. Ul. Podwale Nr 7 nowy, 14 miesz. Znaki wskażą.

—5354— (2—3)

RZĄDCA DÓBR,

Kawaler, w średnim wieku, który prowadził kilka lat wzorowe gospodarstwo, posiadający świadectwa i rekomendacje, poszukuje miejsca do zarządu znaczniejszego majątku. Interesanci zechcą przesłać swoje adresa do Redakcji pod literami M. M.

—5583— (1 - 3)

FABRYKA WYROBÓW Z DRUTU

F. Makowieckiego dawniej **Koprzywy**,

egzystująca od lat 38, w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej, w domu W go Maringe, Nr 1403/58, podaje do wiadomości, jako przysposobiła w znacznym zapasie wszelkie wyroby do fabryk cukru, jak najgęściejsze tkaniny do kości, dubeltowe siatki do pras szlamowych i Kiper używany do centerfug, suszarnie do gorzelni i browarów, Arfy do czyszczenia zboża, Sita, Siatki do krochmalu, Fabryk tabacznych, Młynów parowych, wodnych, wiatraków, Klatki różnego gatunku, a to wszystko za umiarkowaną cenę. (1–1) — 5586 —

OKŁADKI I OPRAWY

DO

POEZJI L. KONDRATOWICZA.

Pragnąc ułatwić Szanownym Prenumeratorom Poezji L. Kondratowicza otrzymanie trwałej i zarazem ozdobnej oprawy, zawarliśmy w tym celu umowę ze znaną firmą intro ligatorską Pana Kantora. Z wymienionej pracowni otrzymujemy okładki i oprawy sporządzone nader ozdobnie wedle wzoru opraw zagranicznych: w angielskie płótno, wyciskami en relief i złoceniem na okładce i grzbiecie i dostarczamy je po następujących cenach:

w Warszawie:

Oprawa 10-tomów Rub. **3** kop. **50.**
Okładki do 10-tomów Rub. **2** kop. **50.**

Osoby na prowincji zamieszkałe zechcą przy zamówieniu jeszcze 50 kop. na koszta przesyłki pocztowej dołączyć. – **Gebethner i Wolff.** (4–6) — 5084 —

ROLETY

z Płótna Rewantuchowego,

oraz kolorowe w wielkim wyborze, poleca Skład Obić Papierowych, Cerat i Rolet, pod firmą **W. Muszewski,** dawniej J. RÓŻAŃSKI, ulica Miodowa Nr 9).
(2–6) — 5382 —

HEMOROIDY.

Kuracja radykalna za pomocą **PIGULEK i MASCI Dra André Lebel,** autora dziełka pod tytułem „Monografja Hemoroidów. **Pigułki i Maść z rośliny Scordium** zatwierdzone przez fakulteta medyczne w Paryżu, Belgji, Anglji i Włoszech, upoważnione w Rossji przez Radę Państwa, posiadają odznaczające się własności: uspakajają szybkie bóle hemoroidalne i wstrzymują hemorragie w ciągu dni kilku bez obawy przeniesienia choroby w inne miejsce Dr A. Lebel; ulica Lafayette 113, w Paryżu. (3–35) — 4866 —

!! KORZYSTNY INTERES !!

W mieście gubernialnem Lublinie (co do ludności pierwszem po Warszawie), z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia każdego czasu **Zakład**, w którym się mieści:

Cukiernia, Restauracja i Billard.

Zakład ten urządzony gustownie na wyższą skalę, w dogodnym lokalu, przy najpryncypalniejszej ulicy Krakowskie-Przedmieście, z zupełnem umeblowaniem i zaopatrzony we wszelkie najdrobniejsze nawet utensylja Cukiernicze, sprzęty kuchenne i gospodarskie, oraz bieliznę stołową, nakrycia, serwisy i t. p. do restauracji potrzebne przedmiota, Billard zaś prawie nowy z wszelkiemi przyrządami. Kapitał potrzebny tylko około 4,000 rs. Warunki nabycia i cena, bardzo przystępne, dogodność zaś dla kupującego niemała, albowiem wejdzie w posiadanie zakładu czynnego, renomowanego i zupełnie zagospodarowanego. – Bliższe szczegóły powziąść można w Warszawie u P. Hersch Beer Stein, ulica Dzika, Nr 2287*a*, lub też na miejscu w Lublinie w Cukierni J. Wołowskiego, osobiście albo piśmiennie. —5430 (2–6)

Potrzebnym jest zaraz

Ekonom energiczny,

z dobremi świadectwami, oraz uzdolniony Leśniczy. Wiadomość udzieli Rządca domu Nr 1437, przy ulicy Wielkiej. (1–3) – 5605 -

EKONOM

żonaty z Prus, mający jednego tylko synka, znający języki: russki, polski i niemiecki, opatrzony w chlubne świadectwa, a nadto mający dziewięć lat praktyki gospodarskiej w Królestwie, poszukuje odpowiedniej posady. Interesanci raczą składać adresy w Redakcji Kurjera War. pod lit. A. B. (1 — 3) —5601—

Z powodu nieszczęśliwyzh okoliczności,

OSOBA

wykształcona, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem, w jakiem znacznem domu. Adres należy nadesłać do Redakcji Kur.-War., pod lit. **J. M.** (1 – 1) –5610–

W Księgarni i Składzie Nut **Maurycego Orgelbranda**, naprzeciw posągu Kopernika, może znaleść miejsce

UCZEŃ,

orpowiednio w naukach szkolnych przysposobiony. (1—3) -5599—

WINO

TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Sasaparyla i Chinina, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.**

W Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP: Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (19–23) —740—

OSOBA

wyjeżdżająca na kurację do Szczawnicy w początku Lipca r. b., poszukje Towarzyszki podróży i pobytu tamże na wspólny koszt. Wiadomość powziąść można na Nowym-Świecie, pod Nrem 60, w mieszkaniu Nr 7, od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu. (3 — 3) —5267—

Potrzebną jest

PANNA

kompletnie uzdatniona do krawieczczyzny, przy ulicy Mazowieckiej, Nr 2, na pierwszem piętrze. -5484— (3 3)

Potrzebne są zaraz

PANNY

do roboty Sukien, uzdatnione i mniej zdatne do nauki. Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 25, dom Kubarski, u P. Hivonnait. (6 — 6) —5111—

W czasie jarmarku na wełnę, będą w Warszawie wystawione na sprzedaż

TRYKI

ze stada, z wełną czesankową, z Nowego-Warynu pod Toruniem, premiowanego kilkakrotnie na wystawach.—**TELSCHOW,** właściciel ziemski. – 5295 — (1—1)



Buldok

do sprzedania czystej rasy, 6-ciomiesięczny, za przystępną cenę. Ulica Marszałkowska Nr 43 nowy, róg Złotej. Wiadomość u Stróża. (1 — 1) —5604—

SKŁAD WAPNA KLECZENSKIEGO,

Aleja Jerozolimska, Nr 41, wprost ekspedycji towarów drogi żelaznej jako oparty na własnej kopalni kamienia wapiennego i własnych piecach do wypalania wapna, przyjmuje chociażby największe dostawy wapna, przytem sprzedaje takowe częściowo, lub całemi wagonami, prawie codziennie nadchodzącemi. Podejmuje się wysełania wapna drogą żelazną: Terespolską, Petersburgską lub też Wisłą i takowe ekspedjuje.

Posiada przytem znaczny zapas **Wapna lasowanego** zimowego lasowania, które swemi furmankami na miasto odstawia. (9–10) — 3533 —

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(depart. Allier) własność rządowa.
Adm-cja, Nr 22 Boulevard Montmartre w Paryżu.

Codzień od 1-go Maja do 1go Września, Koncerta i Muzyka w Casino, Muzyka w parku, Czytelnia, Salon dla dam, Salon do gry, do konwersacji, do gry w billard. Kolej żelazna prowadzi do Vichy.

Woda mineralna naturalna Vichy.

Źródła: **Grande grille**, słabości wątroby i aparatu żółciowego. **Hopitâl**, słabości żołądka. **Hauterive**, słabości żołądka i naczyń urynowych. **Celestins**, słabości pęcherza i kamień urynowy.

Pastylki Vichy wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu. **Sole Vichy do kąpieli** dla osób które nie są w stanie udać się do Vichy.

Powyższe produkta Vichy znajdują się: W Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP: Gallego, Spiessa, Heinricha, Gradomskiego, i PP: Sokołowskiego i Ch. Lilpopa, oraz w aptece p. A. Schmidta (6—15 —3198

BANDAŻE

Kiłowe rozmaitej konstrukcji, zastosowane do

KAŻDEJ RUPTURY.

Bandaże pępkowe, brzuszne, Pończochy elastyczne, Suspensoria, Klysopompy, Sergi i Strzykawki, oraz Płótno gumowe, z zaręczeniem za dobroć i po cenach umiarkowanych, w Zakładzie **Juljana Weissblum**, Optyka. Ul. Nowo-Senatorska, Nr 477*a*, obok Apteki. —5470— (1–3)

Kupno lub dzierżawa Dóbr Ziemskich. W Księgarni i Litografii *A. Dzwonkowskiego*, ulica Miodowa, Nr 482, (nowy 6), dowiedzieć się można o korzystnych warunkach, kupna, dzierżawy, lub wzięcia w Administrację **pojedyńczo lub razem** kilku folwarków mniejszych lub większych, niedaleko od Warszawy położonych. —5580— (1–2)

Jest do sprzedania

KOLONJA,

o 5 wiorst od rogatek Wileńskich odległa, 2 dziesiatyny czyli morgów 30 pszennego gruntu obejmująca; z urządzonem gospodarstwem mlecznem 1,000 Rs. (tysiąc rs.) czystego dochodu przynoszącym, ogrodem, z tysiącem świeżo wsadzonych owocowych drzew, wygodnym domem mieszkalnym i bardzo dobremi budynkami. Wiadomość przy ulicy Długiej w domu SS rów Cyprysińskich, (gdzie Eldorado), u W-go Ottona Starzyńskiego, Mecenasa. – 5577 — (1—3)

Faeton kryty

na jednego konia, wraz z koniem i uprzężą angielską, razem lub osobno, oraz dywan duży na podłogę, do sprzedania, przy ulicy Pańskiej Nr 1243*a* nowy 78, u Właściciela domu. (1 – 3) —5595 –



Kapitały 12,000, 10,000 i 6,000 Rsr. są do wypożyczenia zaraz na hypoteki Domów lub Dóbr w Warszawie hypotekę mających, wszystko na mały procent. Wiadomość pod Nr 21 nowym, ulica Leszno, na 2-giem piętrze od frontu, numer lokalu 14-ty, rano do 8-mej, w połud. od 1 do 4-tej. —5424— (1—1)



KLACZ ROSŁA,

długa, rassy angielsko-arabskiej, zrodzona w stadniuie koni w Janowie w r. 1867, z urzędowym rodowodem, jeżdżona pod wierzch, zdatna do zaprzęgu lub na matkę, do sprzedania za rr. 350. Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 5 nowy, u woźnego Andrzeja. (3 — 3) —5208—

Broszurki z Prospektami

dotyczącemi użycia

PIGUŁEK CAUVINA,

znajdują się do nabycia w Składach Materjałów Aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, w Warszawie, i Chrościńskiego w Wilnie. (21–23)–739–



OWOCE



TRUSKAWEK I POZIOMEK.

Można dostać codziennie u Braci Bardet, po cenie targowej. —5399— (3—3)

DOM,

przy ulicy Nowy-Świat pod Nrem 1250 położony, jest do sprzedania. Wiadomość u Właściciela na miejscu, do godziny 11-ej rano. (3 — 3) - 5254—

DWA TRYKI SOUTHDOWN,

z powodu zmiany gospodarstwa, do sprzedania za pomierną cenę; będą się znajdować w Sobotę i Niedzielę, na ulicy Żórawiej pod Nrem 14. –5368– (1—1)



Z powodu zmiany rodzaju zajęcia

siedem Krów

rassowych cielnych jest do sprzedania razem, lub pojedyńczo. Ulica Ś-to-Jerska, domu Nr 24 nowy. (1–3) —5593—

Do sprzedania

rysak 5-cio letni, wzrostu 4 werszki, bury. Obejrzeć można codziennie od godziny 9-ej rano do 2 i od 6 do 10-ej po południu w koszarach Łazienkowskich w pierwszym szwadronie pułku ułańskiego. Wiadomość u żołnierza Gołubiewa —5393 - (3 - 3)

Do sprzedania kilka par

KONI

powozowych i wierzchowych, młodych, pięknych, zdrowych, parami lub pojedyńczo; powóz na 4 osoby używany; powóz lekki na 2 osoby, prawie nowy, na jednego lub parę koni i siodło damskie mało używane. Ulica Chmielna Nr 11, od godziny 2-ej do 5-ej po południu, lub o 10-ej rano. —5148— (3 - 3)

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania **garnitur mebli** orzechowych, szafy, serwantka, łóżka, oraz wiele naczyń gospodarskich i kuchennych. Widzieć można codziennie od godziny 9-tej rano do 7-mej wieczorem,—przy ulicy Miodowej, Nr 497*a*, mieszkania Nr 10, w pałacu Dyzmańskich. —5582— (1—3)



Do sprzedania

Fortepian

Paryzki, z fabryki Plejela, o siedmiu oktawach, w dobrym stanie, za Rs. 200. Wiadomość przy ulicy Miodowej Nr 10 nowy, u Rządcy domu. – 5588— (1–3)

MAGLE

wiedeńskie są do sprzedania, przy ulicy Tamka Nr 30. (1 — 3) —5613—



DWA

Magle angielskie

są do sprzedania w dobrym stanie z powodu wyjazdu, ulica Daniłowiczowska dom P. Heintze, Nr 2 (495*a*). (1 — 3) –5602—



Poszukiwany jest

Młyn Wodny

do dzierżawy. Uprasza się o zostawienie Adresu, z opisaniem Młyna i dzierżawy w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod Lit. **B. Z.** (3 — 3) —5289—

Rs. 1,800 i 3,000,

Potrzebne są na 1-sze numera domów. Wiadomość przy ulicy Mylnej Nr 7, u gospodarza; tamże do sprzedania dwa zegarki złote damskie i tabakierka srebrna złocona, półszorki nowe na parę koni.

Także **LOKALE** do wynajęcia w miejscu bardzo przyjemnem, wśród ogrodów, na parterze, świeżo odnowione. —5328— (3 - 3)

W roku 1867 w Paryżu założony

KANTOR KOMISSOWO-EKSPEDYCYJNY

POD FIRMĄ JAQUES ZEBAUME

30 rue de Trevise w Paryżu.

Załatwia transporta wszelkich towarów z Paryża do znaczniejszych miast w Polsce, w Rossji, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, oraz w Galicji położonych. (1—3) — 5609 —



Zakład Artystyczno-Przemysłowy

I FABRYKA SZTUKATERJI

K. MARTINI,

przeniesiona z pałacu Karasia na ulicę Chmielną, Nr 4, druga brama od Nowego-Światu, poleca oprócz sztukaterji stałych dótąd używanych na zamówienie, Sztukaterje pokojowe przenośne, dające się z łatwością odejmować i przenosić przy zmianie mieszkania, przytwierdzać bez przygotowawczej roboty mularskiej, nawet w pokojach już tapetowanych i w każdej porze roku, a mianowicie: Rozety, Narożniki, Gzemsy, Fasety, oraz całe ubrania sufitów gotowe.

(5—6) — 5155 —

Przednie wytwory toaletowe Paryzkie czysto roślinne

PP. MONTREUIL braci & Comp.

Fabryka w Clichy la Garenne pod Paryżem.

LIQUIDE ANTIPITHYRIASIQUE. Niezawodny środek do spędzenia łupieży na głowie, leczy świerzbienie skóry podwłosnej, która jest główną przyczyną przedwczesnego wypadania włosów.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

PAPIER WONNY do kadzenia, dla odświeżenia powietrza i przyjemnej woni w mieszkaniach.

GLICERYNA czysta dla zapobieżenia padaniu się skóry od zimna.

RÓŻ nieszkodliwy **CARTHAMINE** zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Skład w Warszawie w Magazynie Fryzjersko-Perukarskim i Wytworów toaletowych P. **Pohoreckiego**, na Krakowskiem-Przedmieściu. (21—23) — 738 —

PŁOCK

Ubezpieczenie od ognia ruchomości („I M P E R J A L")
„ „ nieruchomości
„ „ GRADOBICIA..

Zaliczenia na produkta. Sprzedaż na zlecenie produktów w kraju i zagranicą.

KANTOR obok gmachu Dyrekcji Szczeg. T. K. Z.

w Płocku.

(Adres **Z. Rościszewski w Płocku**). (7—10) — 4491 —

PASTA I SIROP Z KODEINA

P. BERTHE w Paryżu.

Środek na uśmierzenie kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia narzędzi oddechowych *(bronchites)*, nieoceniony w początkach suchot i na irrytacje piersiowe, wszelkiego rodzaju.

Skład główny w Paryżu u Pana **Berthe**, 24, rue des Ecoles; w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych Gallego i Spiessa, w Krakowie w Aptece P. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w Aptece P. Mikolasch; w Brodach w Aptece P. Kullak; w Poznaniu u Dra Mankewicza. (o—52) — 4241 —

INSTYTUT WÓD MINERALNYCH

Magistra Farm. L. Ziemińskiego, ulica Chmielna Nr 33.

Woda mineralna Professora Uniwersytetu Wiedeńskiego Dra Klocyńskiego, podług metody przezemnie opisenej w Gazecie Lekarskiej w chorobach artrytycznych, reumatycznych, newralgji i hypokondrji zalecana, przysposobioną została w syfonach i butelkach. Instytut przytem zawiadamia, że obstalunki z prowincji na wody mineralne sztuczne, tak jak dawniej tak i teraz przyjmuje, odstawiając takowe do kolei bez oddzielnego liczen'a odstawy do takowych.

Leonard Ziemiński,
Magister Farmacji i Właściciel Instytutu.

(4—6) — 5131 —

OBICIA PAPIEROWE

Z FABRYI

A. VETTER & COMP.

Po najniższych cenach fabrycznych.

Magazyn przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w pałacu JW. Hrabiego Potockiego Nr 415.

Zaopatrzony jest w wielki **wybór** od najwspanialszych Obić z fabryk zagranicznych, jakoteż **Cerat**, wszelkiego ródzaju **rolet** do okien kolorowych i Rewańtuchowych.

J. Franaszek.

(5—8) — 4540 —




Pozostawiony jest do sprzedania w Składzie **Fortepianów i Pianin Zagranicznych L. Fränkla**, przy rogu ulicy Bielańskiej i Tłomackiego Nr nowy 2-gi **Fortepian** prawie zupełnie nowy, z z fabryki A. Hofera o 7-miu oktawach, z całym blatem metalowym i 4-ma szpreicami, najnowszej konstrukcji i fasonu, za bardzo przystępną cenę. Oraz **Fortepian** palisandrowy prawie zupełnie nowy, z fabryki Małeckiego i Szredera, z całym blatem metalowym i 4-ma szprejcami, najnowszego krótkiego fasonu i konstrukcji, z tonem pełnym, silnym śpiewnym, za bardzo przystępną cenę Oraz **Fortepian** mahoniowy, używany, z dobrej tutejszej fabryki, prawie o 7-miu oktawach w jak najlepszym stanie, z tonem pełnym i silnym, za rs. 115. **Fortepiany** i **Pianina** nowe i używane są do wynajęcia po przystępnych cenach, oraz

nadszedł znaczny transport Fortepianów i Pianin z pierwszych zagranicznych fabryk, które sprzedają się po najumiarkowańszych cenach: (2—3) — 5512 —

EAU YLANG-YLANG

WYRABIANA

w Petersburskiem Laboratorjum Chemicznem.

Woda toaletowa, **eau ylang-ylang**, jest jednym z najlepszych środków wonnych, przy toalecie damskiej używanych Odznacza się zapachem nader przyjemnym i orzeźwiającym, zmieszana zaś z wodą rozmiękcza skórę; nadając jej niepospolitą delikatność. Płyn ten przewyższa wszyskie wody toaletowe, dotychczas w Rossji używane, o czem każda osoba go używająca łatwo przekonać się może. Dla tego też trudno znaleźć w Petersburgu wykwintną damską toaletę, którąby zaopatrzoną nie była w eau ylang-ylang wyrobu Petersburgskiego Laboratorjum Chemicznego.

Sprzedaje się w Ruskim Magazynie przy ulicy Niecałej, w domu JW. Witkowskiego.—Tamże są ruskie wyroby bławatne, jako to: perkale, flanele, barchany i t. p.

(9—9) — 3189

Regestra i Druki GOSPODARSKIE,

na nadchodzącą porę w wielkim wyborze przygotował Skład Materjałów piśmiennych i rysunkowych **W. Mestenhausera**, dawniej K. Wojczyńskiego, nadto nakładem Składu, wyszedł regestr Leśny przychodu i rozchodu, rozgatunkowania i wymiaru drzewa.

— 5240 — (3—3)

Na Placu stacji Praga, Drogi Żelaznej Terespolskiej wprost foksalu, obok remizy powozowej jest do rozebrania i zakupienia

MAGAZYN

pobudowany z desek sosnowych o różnych wymiarach. Chęć kupna mający zgłosić się zechcą do Rządcy domu Nr. 35 (nowy) przy ulicy Królewskiej dla porozumienia, każdodziennie w godzinach od 1 do 4 po południu.

—5491— (3—3)

FOTOGRAFJA SACHOWICZA,

Artysty Malarza Miniatur.

Krakowskie-Przedmieście, Nr 407, obok Kościoła Świętego Krzyża

CENY ZNIZONE:

Bilety wizytowe:	**Portrety gabinetowe:**
12 sztuk z jednym kolorowanym, rs. **3**.	12 sztuk z jednym kolorowanym, rs **7**.
12 sztuk zwyczajnych rs. **2**.	12 sztuk zwyczajnych, rs. **5**.
6 „ rs. **1** kop **50**.	6 „ rs. **3**.
3 „ „ **1**.	3 „ „ **2**.
(10—12) — 3066 —	1 „ „ **1** kop. **50**.

W Fabryce Machin i Narzędzi Rolniczych Hrabiego Andrzeja Zamojskiego et &.

przy ulicy Czerniakowskiej Nr 3001, są do sprzedania Maszyny Rolnicze następujące:

2 Młocarnie 6 konne z grabiami.
4 „ 4 „ dolne.
6 „ 2 „ „
2 Młynki.
1 Wialnia ręczna.
3 Słodowniki do zielonego i suchego słodu.
2 Młynki do mielenia kartofli mniejszy i większy.
1 Sieczkarnia żelazna mniejsza.
3 Maneże 3 konne dolne zwyczyjne.
1 Maneż 2 konny zwyczajny.
3 Manże 2 konne Berlińskie.
1 Maneż 3 konny Berliński.
3 Płuczki drewniane do kartofli.
1 Sieczkarnia mniejsza.
4 Sieczkarnie włościańskie.
4 Wialnie.
2 Parniki kompletne.
2 Siewniki Robilarda.
2 Przetrząsacze podwójne.
1 Wialnia zwyczajna z targańcem.
5 Grabi Howarda.

Mający chęć nabycia wymienionych przedmiotów, zechcą się zgłaszać do Kantoru przy powyższej fabryce Machin znajdującego się.

—5378 — (1—3)

Jest do sprzedania

DOM

do rozbierania drewniany, w dosyć dobrym stanie. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 1258 (policyjny 37), u Fabrykanta Waty Leopolda Mansberg. (3—3) 5441 —

Każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia **F O L W A R K** wieczysto czynszowy, Oborszczyzna, w bliskości m. Zakroczymia, Nowego-Dworu i fortecy Nowogeorgiewska; odległy od Warszawy mil $4^1/_2$, od m. Błonia i fabryki cukru Leszno mil 2, od szoszy mila 1, mający powierzchni gruntu ornego łącznie z łąkami, oraz pod laskiem diesiatyn $52^1/_2$ (mórg 105). Dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze i ogród owocowy. Wiadomość przy rogu ulicy Leszno i Orlej Nr 726, nowy 19, u W-go Webera, fabrykanta powozów. — 5016 — (3—3)

BRZYTWY,

najnowszego systemu, patentowane, które mają tę własność, że mogą służyc dziesięć lat i niepotrzebują przez ten przeciąg czasu ostrzenia, polecają

Kraft & Kuksz.

w Warszawie, ulica Miodowa, pod Nr 490/1. (4—8) — 5101 —

Kantor Stręczeń Służących F. SAWICKIEGO,

przy ulicy Kapitulnej, Nr 538.

Mam honor uwiadomić JJWW. PP. że zgłasza się dosyć sług, jako to: Gospodynie, Panny służące, Bony, Niańki, Szwaczki, Młodsze, Kucharki, Służące do gości, Lokaje, Kucharze, Stangreci, Karbowi, Gajowi, Parobki, Ekonomi i Pisarze, są także Sługi życzące umieścić się do jednych osób, i wszelkiego rodzaju Sługi, które obowiązuję się dostarczyć tak w Warszawie, jak i na Prowincję lub za granicę. Upraszam więc JJWW. PP. o zapisy lub adresa pod powyższy numer.

(2—3) — 5288 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 487a nowy 5). Дозволено Цензурою.